

# Grzegorz Kucza

---

## Przesłanki teologiczne "zwrotu antropocentrycznego" we współczesnej teologii

---

Collectanea Theologica 74/2, 141-161

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRZEGORZ KUCZA, KATOWICE

## PRZESŁANKI TEOLÓGICZNE „ZWROTU ANTROPOCENTRYCZNEGO” WE WSPÓŁCZESNEJ TEOLÓGII

Immanuel Kant w jednej ze swoich prac stwierdził: „Dwie rzeczy napełniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czią, im częściej i trwalej nad nimi się zastanawiamy: niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie. Nie potrzebuję ich szukać ani jedynie domyślać się poza polem mego widzenia jako spowitych w ciemnościach lub znajdujących się poza granicami mego poznania; widzę je przed sobą i wiąże je bezpośrednio ze świadomością mego istnienia”<sup>1</sup>. Natomiast Blaise Pascal wołał: „Ostatecznie bowiem czymże jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczym a wszystkim. Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności: cel rzeczy i ich początki są dlań zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy; również niezdolny jest dojrzeć nicości, z której go wyrwano, jak nieskończoności, w której go pogrążono”<sup>2</sup>. Niewątpliwie można by powiedzieć, że człowiek sam dla siebie stanowi pewną tajemnicę. S. Kierkegaard mówił: „Nie tylko dla innych, ale i dla siebie samego jest się zagadką. Badam siebie; jeżeli mnie to męczy, zapalam dla zabicia czasu cygaro i myślę: na Boga, co Stwórca myślał, tworząc mnie, albo, czego się po mnie spodziewał”<sup>3</sup>. Spróbujmy, chociaż w pewnym stopniu rozwiązać zagadkę, co to znaczy być człowiekiem?

W akcie poznania i wolności człowiek doświadcza siebie przede wszystkim jako istotę, która ustawicznie wykracza poza własne „ja”. Dlatego nie raz stawia sobie pytanie: Kim jestem? Systematyczna refleksja dotycząca człowieka nie może pomijać teologii, w której,

<sup>1</sup> I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałeccki, Warszawa 1984, s. 256.

<sup>2</sup> B. Pascal, *Myśli*, tłum. T. Zeleński (Boy), Warszawa 1989, s. 63

<sup>3</sup> S. Kierkegaard, *Albo-albo*, t. I, tłum. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1976, s. 27.

antropologia teologiczna jako samodzielny przedmiot, ukształtowała się dopiero w XX w. W odróżnieniu od antropologii filozoficznej antropologia teologiczna zajmuje się problemem człowieka w jego bezpośrednim odniesieniu do Boga. A zatem, chrześcijańska antropologia teologiczna będzie stanowić systematyczną refleksję nad tym, co Bóg objawił ludziom na temat ich samych: na temat pochodzenia człowieka, jego natury, powołania, historii, celu, do którego zmierza, stosunku Boga do człowieka i człowieka do Boga oraz stosunku do innych ludzi i tworców przyrody<sup>4</sup>. Antropologia teologiczna aż do czasów II Soboru Watykańskiego nie stanowiła odrębnej nauki. Jednakże dużo miejsca poświęcano człowiekowi w teologii dogmatycznej, szczególnie w traktatach: o stworzeniu, o łasce i w eschatologii. Również wiele miejsca poświęcała człowiekowi teologia moralna, analizując jego postępowanie moralne. Współczesny rozwój antropologii teologicznej wynika z rozwoju takich kierunków filozoficznych, jak fenomenologia, egzystencjalizm i personalizm.

Przedmiotem tego artykułu będzie ukazanie zasadniczych przesłanek teologicznych „zwrotu antropocentrycznego” we współczesnej teologii. Wspólnota kościelna może, a nawet powinna, być miejscem odkrywania człowieczeństwa. Jak mówić jednak w teologii o człowieku współczesnemu człowiekowi? Być może należałoby stwierdzić, że jest on istotą różnobarwną, różnorodną i tak rozległą, że nie da się go całkowicie i jednoznacznie zdefiniować<sup>5</sup>, lub też, że staje się bez reszty „problematyczny”, ponieważ już nie wie, czym jest, a zarazem też wie, że tego nie wie<sup>6</sup>.

W historii Kościoła wszystkie sobory powszechne koncentrują się w zasadzie na Bogu i zazwyczaj cechują się najogólniej pojętą teologiczną interpretacją relacji Bóg – człowiek. Dopiero II Sobór Watykański zwraca się przede wszystkim do człowieka żyjącego w Ludzie Bożym. We wstępie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* czytamy, iż „człowiek w swej jedności i całości, z ciałem i duszą, z sercem i sumie-

<sup>4</sup> Por. St. Grabska, *Antropologia*, w: A. Zuberbier (red.), *Słownik teologiczny*, Katowice 19982, s. 32.

<sup>5</sup> Por. M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987, s. 8

<sup>6</sup> Por. *tamże*, s. 151.

niem, z umysłem i wolą będzie osią dla całego naszego wywodu” (KDK nr 2). Również Jan Paweł II stwierdza w encyklice *Redemptor hominis*, że człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego” i zarazem „społecznego” jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa. Człowiek jest drogą Kościoła, gdyż został odkupiony przez Chrystusa i Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony z każdym człowiekiem<sup>7</sup>. Dlatego też Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje<sup>8</sup>. Te znamienne słowa pierwszej encykliki Jana Pawła II, wydanej u początku pontyfikatu, stają się oficjalnym wyrazem tzw. zwrotu antropologicznego w teologii współczesnej. Chrystus jest Słowem Boga i słowem o Bogu, a równocześnie odpowiedzią daną, człowiekowi na fundamentalne pytanie, kim ja jestem? Encyklika akcentuje bardzo mocno podstawową tezę, że Chrystus przez Wcielenie i Odkupienie objawił człowiekowi prawdę o człowieku. Natomiast przez sam fakt bycia człowiekiem Chrystus pokazał człowiekowi, jak ma żyć. Można powiedzieć, że przez swoją odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie Chrystus jest „słowem” o całym naszym życiu, jest „daniem słowa”, że będziemy żyć wiecznie<sup>9</sup>.

W naszych rozważaniach skoncentrujemy się przede wszystkim na ukazaniu człowieka, jako bytu stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, odkupionego przez Chrystusa i przeznaczanego do życia we wspólnocie z Bogiem.

### **Człowiek stworzony na „obraz i podobieństwo” Boga**

Pismo Święte udziela odpowiedzi na temat początków świata i człowieka. Biblijne pojęcie stworzenia oznacza nie tylko powołanie do istnienia samego bytu wszechświata, czyli obdarowanie ist-

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, Lublin 1982, s. 26-27.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 24.

<sup>9</sup> Por. Z. J. Zdybicka, *Personalistyczne podstawy prawdy o człowieku zbawionym*, w: Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, s. 120.

nieniem, lecz również obecność Ducha Bożego w stworzeniu, czyli początek zbawczego udzielania się Boga temu, co stworzył<sup>10</sup>. Odnosi się to przede wszystkim do człowieka. Księga Rodzaju ujmuje podstawową prawdę o człowieku. Człowiek otrzymuje życie od samego Boga, zostaje stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26-27). Zamieszkuje w nim pierwiastek Boży. Z tej też racji zajmuje wyjątkowe miejsce w całym stworzeniu. Człowiek stoi na najwyższym stopniu piramidy stworzenia i pozostaje w bezpośrednim stosunku do Boga, co więcej, świat został stworzony z myślą o człowieku i jedynie w nim osiąga najdoskonalszą formę bezpośredniego odniesienia do Boga<sup>11</sup>. Człowiek staje się jakby uczestnikiem kondycji Bożej (por. Ps 8), a uczestnictwo w Bożym życiu determinuje niezwykłą pozycję człowieka wśród wszystkich stworzeń. Bóg „uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2, 23). Można powiedzieć, że jedność przy równoczesnym zróżnicowaniu duszy i ciała oraz pierwszeństwo przed światem to dwie szczególnie wyraźne cechy bytu ludzkiego<sup>12</sup>. Pojęcie obrazu Bożego w człowieku zawiera w sobie także ideę szczególnego zbliżenia się Stwórcy do stworzenia. Tylko człowiek jako osoba jest zdolny przyjąć Boże wezwanie i dać odpowiedź. Od momentu stworzenia między Bogiem a człowiekiem powstaje szczególna relacja, która zdecydowanie przewyższa każdą inną między Stwórcą a stworzeniem. Jan Paweł II stwierdza, że człowiek w swoim człowieczeństwie został obdarowany szczególnym „obrazem i podobieństwem” Boga. Oznacza to nie tylko rozumność i wolność jako konstytutywną właściwość natury ludzkiej, ale zarazem, od samego początku, zdolność obcowania z Bogiem na sposób osobowy, jako „ja” i „ty”. Oznacza również zdolność do przymierza, jakie ma ukształtować się wraz ze zbawczym udzielaniem się Boga człowiekowi<sup>13</sup>. Podobieństwo człowieka do Boga trzeba dostrzegać także w jego udziale we wspaniałości i panowaniu Boga. Człowiek, jako „obraz”, odzwierciedla wspaniałość Bożego majestatu<sup>14</sup>. Jest on równocześnie znakiem Bo-

<sup>10</sup> Zob. Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, Watykan 1986, s. 18.

<sup>11</sup> Por. G. Von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, tłum. B. Widła, Warszawa 1986, s. 122.

<sup>12</sup> Zob. B. Sesboue (red.), *Historia dogmatów*, t. II, *Człowiek i jego zbawienie*, tłum. P. Rak, s. 126.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, s. 57.

<sup>14</sup> Por. H. Gross, *Gottesebenbildlichkeit I*, w: J. Höfer, K. Rahner (wyd.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, IV, s. 1088.

żej mocy oraz całkowitej suwerenności Pana wszechświata. Pośród wszystkich stworzeń widzialnych jedynie człowiek jest zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy. G. Von Rad stwierdza, że człowiek nie został powołany do istnienia, tak jak inne stworzenia, przez słowo. Do ukształtowania się człowieka skłoniło Boga szczególnie uroczyste postanowienie, podjęte w głębiach Jego serca<sup>15</sup>. U jego źródeł leży miłość. Bóg z miłości stwarza nas i jest dla nas. Dlatego też my możemy żyć dla Niego. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek jest zaproszony do komunii życia z Bogiem, który sam może zaspokoić najgłębsze ludzkie aspiracje<sup>16</sup>. Człowiek jest zdolny do prowadzenia dialogu z Bogiem, może słuchać słowa Bożego, przyjąć je lub też odrzucić. Można powiedzieć, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest całkowicie ukierunkowany na Boga i nie może się od Niego oderwać, nie zaprzeczając całej swojej istocie.

II Sobór Watykański umieścił w centrum chrześcijańskiej koncepcji człowieka stan bycia stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Według nauki soborowej, człowiek jest ośrodkiem i szczytem stworzenia (por. KDK nr 12). Jest on jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego (por. *tamże* nr 24). Zdolność poznania i kochania Stwórcy oraz powołanie do prowadzenia z Nim dialogu stanowią istotny przymiot człowieczeństwa. Ponadto człowiek ma uczynić świat miejscem swojej egzystencji i ma nad nim panować (por. *tamże* nr 12). Można powiedzieć, że człowiek został wezwany do tego, aby rozwijał dzieło Stwórcy. Ma on współpracować ze Stwórcą, rządząc światem w sprawiedliwości i świętości oraz podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest (por. *tamże* nr 34). A zatem, człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, staje się współpracownikiem Boga, z Jego polecenia dopełnia dzieło stwórcze oraz doskonali je. Powiemy również, że obraz Boga w człowieku to szczególny stosunek, w jakim Bóg postawił człowieka wobec siebie. Ma on w sobie boskie ziarno nieśmiertelności (por. *tamże* nr 3, 18). Człowiek otrzymał pierwiastek boskości, ponieważ został stworzony dla nieśmiertelności (por. Mdr 2, 23). Dlatego też sobór stwierdza, że więcej wart

<sup>15</sup> Por. G. Von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, s. 122.

<sup>16</sup> J. Królikowski (red.), *Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996, Od wiary do teologii*, Kraków 2000, s. 142.

jest człowiek z racji tego, kim jest, niż ze względu na to, co ma (por. KDK nr 35).

Z faktu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże wypływa jego godność. Jest on nie tylko istotą cielesną, lecz jako obdarzony rozumem szuka prawdy. Z kolei obdarowanie sumieniem i odpowiedzialnością wymaga od niego, aby zawsze dążył do dobra<sup>17</sup>. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami; przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości (por. KKK § 357).

Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest równocześnie istotą cielesną i duchową. Według nauczania soborowego, tworzy swoistą jedność, której podstawą jest akt stwórczy Boga, a dopełnieniem zbawienie. Człowiek, stanowiąc jedność ciała i duszy, obejmuje w sobie pierwiastek duchowy i nieśmiertelny, elementy świata materialnego, a jednocześnie przewyższa wszystkie rzeczy cielesne (por. KDK nr 14). Niewątpliwi, każdy z nas odnajduje w sobie jakby podwójny wymiar: materialny i duchowy. Twierdzenie o cielesno-duchowej strukturze człowieka należy do podstawowych twierdzeń antropologii chrześcijańskiej. Przez swoją cielesność człowiek należy do świata materialnego, ale jego duchowe wnętrze zdecydowanie otwiera się na wieczność. Ciało stanowi podstawową formę przejawiania i wyrażania siebie. Człowiek ze względu na swoją materialność permanentnie doświadcza siebie jako „byt na świecie”, a wskutek swojej duchowości jako „byt w obliczu świata”<sup>18</sup>. Nasze ciało i duch są tak ze sobą związane w akcie istnienia, jak dźwięk i jego znaczenie w akcie mowy. Toteż duch nigdy nie może być bez ciała, ani ciało bez ducha, a zarówno jedno, jak i drugie nie mogą się obejść bez świata<sup>19</sup>. Ciało wyraża i uczestniczy w wielkości ducha, natomiast duch, rozdarty przez grzech, cierpi słabości ciała. Sobór stwierdza następnie, że „człowiek stanowiąc jedność ciała i duszy skupia w sobie dzięki swej cielesnej naturze elementy świata materialnego, tak że przez niego dosięgają one swego szczytu i wnoszą głos w dobrowolnym chwaleniu Stwórcy.

<sup>17</sup> Por. *tamże*, s. 184.

<sup>18</sup> R. E. Rogowski, *Światłość i Tajemnica*, Katowice 1986, s. 82.

<sup>19</sup> Zob. G. Martelet, *Odnaleźć życie wieczne*, tłum. M. M. Krzeptowska, Kraków 2000, s. 19.

Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała, lecz przeciwnie, powinien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku” (*tamże*). Człowiek przez ciało określa siebie w stosunku do Boga, bliźniego oraz całego świata. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże, jest istotą wolną i odpowiedzialną, a w swoim sumieniu zobowiązaną także do czynienia dobra. Może równocześnie wzrastać w wolności lub też coraz bardziej ją ograniczać popełniając grzech i zamykając się we własnym egoizmie. Ciało jest tym pierwszym „moim” specjalnego rzędu, które jest formowane i organizowane przez duszę, w którym się po raz pierwszy dusza wyraża i przez które wchodzi w kontakt ze światem zewnętrznym i ma możliwość samouświadomienia siebie. Ciało jest rzeczywistym współelementem człowieka, nieistniejącym wszakże w żaden sposób niezależnie od organizowania go przez duszę. Dla ciała „istnieć” znaczy „być organizowanym”; moment dezorganizacji ciała jest momentem zaprzestania jego ludzkiego istnienia i powrotu do stanu materii nieludzkiej<sup>20</sup>. Ciało i dusza stanowią tak szczególną jedność, iż żadne z nich oddzielnie nie stanowi na ziemi pełni osobowej, chociaż można by powiedzieć, że dusza jest podstawą dla tożsamości osobowej. Choć wielka jest przestrzeń, jaką zajmuje w człowieku materia, to, co żywotne i biologiczne, choć podlega on tak silnie prawom statyki i ewolucji włączających człowieka w porządek całej przyrody, duchem przecież należy bezpośrednio do Boga, niezależnie od tego, w jakim stadium rozwoju osobistego czy rozwoju świata znajduje się dana jednostka<sup>21</sup>. Dlatego też II Sobór Watykański stwierdza, że w tym, „co zawiera jego wnętrze, przeraża człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie” (*tamże*). W tym również tkwi wielka jego tajemnica, iż w sobie samym obejmuje elementy immanencji i transcendencji. Człowiek jest cielesno-duchową i zarazem totalną relacją-odniesieniem do Boga, do Jego Natury (Istoty) i do Jego Wnętrza – do Osób Trójcy. Bóg jest absolutną racją jego istoty, jego istnienia i całej jego „tematyki”. Człowiek jest bytem medialnym między materią a Bo-

<sup>20</sup> M. A. Krąpiec, *Dziela. Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 139.

<sup>21</sup> H. Urs von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 90.



giem<sup>22</sup>, ma wyjątkowy status we wszechświecie. Zawierając materialne ciało jest częścią kosmosu, lecz przez duchowe „ja” przekracza ramy materialnej rzeczywistości. Wyrazem tego jest fakt, że człowiek jest zdolny posiadać prawdę i mądrość (por. *tamże* nr 15). Przez Boga stworzony, utrzymywany, jest powołany do dialogu ze swym Stwórcą (por. *tamże* nr 19). Człowiek staje się niejako „współpartnerem” Boga w historii. Doświadczając radykalnie swojej skończoności, przekracza tę skończoność, doświadczając siebie jako bytu w transcendencji<sup>23</sup>. Transcendencja właściwa człowiekowi otwiera go i jednocześnie powierza samemu sobie, tak że jest on oddany i zadany sobie nie tylko w poznaniu, ale również w działaniu i w owym powierzeniu doświadcza siebie jako odpowiedzialnego i wolnego<sup>24</sup>. Stworzenie człowieka na obraz Boży determinuje także międzyosobowe zachowanie ludzi. Domaga się obowiązku poszanowania życia ludzkiego, a równocześnie kładzie nacisk na panowanie człowieka w świecie.

Bóg stwarza człowieka do życia we wspólnocie, nie tylko z sobą, ale również z innymi ludźmi. II Sobór Watykański podkreśla, że Bóg chciał, aby „wszyscy ludzie stanowili jedną rodzinę i odnosili się do siebie w duchu braterskim” (*tamże* nr 24). Człowiek jest więc istotą społeczną. Z tej natury społecznej człowieka wynika wzajemna zależność między ludźmi (por. *tamże* nr 25). Dopiero we wspólnocie z innymi jest wstanie wypełnić swoje powołanie. Człowiek w imieniu Boga i wobec Niego jest odpowiedzialny za świat. Jako partner dialogu z Bogiem odznacza się aktywnością w historii, którą Pan rozpoczął i którą chce doprowadzić do końca<sup>25</sup>.

Człowiek stworzony na „obraz i podobieństwo Boga”, staje się podmiotem samoświadomym i w pełni decydującym o sobie. Czuje się odpowiedzialny nie tylko za teraźniejszość, lecz również za przeszłość i przyszłość. Życie człowieka rozwija się w czasie, lecz przez akty intelektualnego poznania oraz decyzje woli, ustawicznie przełamuje bariery czasu. Czas nieubłaganie nadwątla biologiczne „ja” człowieka, ale zarazem „ja” wewnętrzno-duchowe ciągle przekracza

<sup>22</sup> Cz. St. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 393.

<sup>23</sup> Por. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 32.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 35.

<sup>25</sup> Por. L. F. Ladaria, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, tłum. A. Baron, Kraków 1997, s. 50-51.

granice czasu i historii. Ludzka osoba jest transcendentna względem czasu i jego ograniczeń, dlatego narasta w niej tęsknota za wiekiistością i absolutem<sup>26</sup>. Trzeba podkreślić, że od samego początku człowiek jest szczególnie umiłowany przez Boga. Znakiem tego jest chociażby fakt obdarowania go wolnością i powołania do urzeczywistniania w sobie obrazu Bożego. Można powiedzieć, że wolność to właśnie zdolność tworzenia i możliwość twórczego przekształcania siebie, a tym samym w sposób coraz bardziej pełniejszy urzeczywistnianie w sobie obrazu Bożego. Dzięki wolności przekracza on materialny horyzont i otwiera się na nieskończoność. Człowiek jest odpowiedzialny za świat, ale i transcendentny wobec niego: bytowo, dynamicznie i aksjologicznie. Etapem docelowym osoby ludzkiej może być jedynie Absolut, dopełnieniem miłości ludzkiej – miłość Boga<sup>27</sup>. Jeżeli człowiek jako podmiot jest powierzony samemu sobie i musi odpowiadać za samego siebie, i jeżeli jest powierzony sobie jako podmiot swego prawdziwego, prostego w swoim źródle wolnego działania, które dotyczy całości jego ludzkiej egzystencji, to można powiedzieć, że człowiek ma dar zbawienia i że autentyczna kwestia egzystencji osobowej jest w istocie kwestią dotyczącą zbawienia<sup>28</sup>.

II Sobór Watykański przypomniał, że jesteśmy świadkami narodzin nowego humanizmu, w którym człowieka określa przede wszystkim odpowiedzialność wobec jego współbraci i historii (por. *tamże* nr 55). Zachodzi jednak pewne niebezpieczeństwo, że człowiek, ufając zbyt wiele dzisiejszym, wynalazkom będzie się uważał za samowystarczalnego i nie będzie już szukał wyższych rzeczy (por. *tamże* nr 57). A przecież bez Boga człowiek pozostaje sam dla siebie zagadnieniem nierozwiązalnym, niejasno uchwyconym (por. *tamże* nr 21). Prawdą jest, że każdy człowiek egzystuje w konkretnym czasie, miejscu i w odpowiednich relacjach międzyludzkich. Nigdy nie jest jednak w pełni ukształtowany, wciąż się „staje”. Życie człowieka jest rozwojem w czasie, jego natura podlega w ciągu tych zmieniających się kolejno okresów tajemniczemu prawu. W każdym jednak stadium rozwoju jest pełnym, w stwórczej myśli Boga doskonałym, człowiekiem<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> St. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1979, s. 60.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 69.

<sup>28</sup> K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, s. 38.

<sup>29</sup> Por. H. Urs von Balthasar, *W pełni wiary*, s. 92.

Podsumowując powiemy, że człowiek stworzony na „obraz i podobieństwo Boga” jest całkowicie od Boga zależny. Z drugiej jednak strony, został szczególnie wyróżniony spośród wszystkich stworzeń, gdyż został wezwany do wspólnoty z Bogiem. Jest w nim zakodowane pragnienie Boga. Dlatego też II Sobór Watykański podkreślał nadrzędność duchowości w człowieku. Ojcowie soborowi dostrzegają obraz Boga w człowieku w jego zdolności do poznania i kochania swego Stwórcy, panowaniu nad innymi stworzeniami oraz w umiejętności tworzenia wspólnoty na wzór wspólnoty Boga Trójjedynego. Człowiek sam w sobie nie ma ostatecznych racji zaistnienia. Ten dar otrzymał od Boga w sposób całkowicie wolny, ale z drugiej strony ciąży na nim wielka odpowiedzialność, aby ten dar dobrze wykorzystać i nie zamazywać w sobie obrazu Bożego. Za pośrednictwem władz duchowych cielesna rzeczywistość i świat materialny osiągają dopełnienie. Można również powiedzieć, że „człowiek jest ciałem, to znaczy istnieje w przestrzeni i w czasie, jest częścią kosmosu, zmierza ku śmierci; jest też duszą, to znaczy, że przekracza uwarunkowania tego świata, jest nieśmiertelny i w ostatecznym ujęciu to wszystko ma swój właściwy sens, ponieważ człowiek jest bytem dla Boga, radykalnie ku Niemu zwróconym”<sup>30</sup>. Stworzenie człowieka na „obraz i podobieństwo” Boga, jest równocześnie wezwaniem człowieka do ustawicznego rozwoju. W całym swoim byciu cielesno-duchowym człowiek jest obrazem Boga. Jednocześnie w całym swoim życiu jest wezwany do tego, aby wciąż na nowo ten obraz w sobie urzeczywistniać. Jan Paweł II stwierdza, że w Chrystusie i przez Chrystusa Bóg najpełniej objawił się ludzkości, najbardziej się do niej przybliżył. Równocześnie w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość własnej godności, wyniesienia, transcendentnej wartości człowieczeństwa, sensu swojego bytowania<sup>31</sup>. Zdolność poznania Boga oraz rozwoju jest możliwa dla człowieka jedynie za pośrednictwem Jezusa. Z tej też racji nie możemy pominąć znaczenia chrystologii w prawidłowym ujęciu problematyki antropologicznej. Chrystus określa w pełni naturę i powołanie człowieka. Nasze rozważania o istotnych przesłankach teologicznych „zwrotu antropocentrycznego” we współczesnej teologii należy umieścić w kontekście osoby Jezusa Chrystusa, który udziela ostatecznej odpowiedzi na każde pytanie o człowieka.

<sup>30</sup> L. Ladaria, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, s. 68-69.

<sup>31</sup> Zob. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, s. 21.

## Człowiek odkupiony przez Chrystusa i powołany do chwały nieba

Stworzony na „obraz i podobieństwo” Boga człowiek zostaje obdarowany szczególnymi łaskami. Można powiedzieć, że istnieje wyjątkowa relacja komunii łaski z Trójcą Świętą. Człowiek zostaje wyniesiony do nadprzyrodzonego życia Bożego, otrzymuje pełnię wolności, a jego „przestrzeń życiowa” staje się bardzo szeroka. Człowiek żyje w Bogu i z Boga, oraz dąży do tego, czego chce Duch. Niestety, nie skorzystał w pełni z wielkich darów, które otrzymał od Stwórcy. Na początku historii nadużył danej mu wolności, ponieważ chciał osiągnąć swój cel bez Boga (por. KDK nr 13). Bóg jednak „nie opuścił ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia, przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia” (KK nr 2). W krzyżu Chrystusa Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny sobie samemu, wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia<sup>32</sup>. Człowiek zostaje w tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzany, niejako wypowiedziany, stworzony na nowo. Dlatego też, zdaniem Jana Pawła II, człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca, musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, „przyswoić” sobie, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby odnaleźć siebie<sup>33</sup>. Odkupienie Chrystusa nadało człowiekowi sens życia, który został zniszczony przez grzech. Możemy powiedzieć, że Chrystus na nowo pokazuje, kim jest człowiek dla Boga. II Sobór Watykański przypomniał także, że człowiek staje się w pełni sobą, gdy jest ukierunkowany na Boga, kiedy jest w szczególnej relacji z Bogiem. Jeśli odpowiada łasce, umocniony nadzieją zdąża ku zmartwychwstaniu (por. KDK nr 22). Bóg stwarza go przez zwrócenie się do niego, przez to, że mówi jak do osoby. A człowiek dochodzi do swego osobowego istnienia, odpowiadając na dające to istnienie wezwanie. Jego osobowe istnienie jest istnieniem w relacji, nie poprzedza odpowiadania, lecz realizuje się w nim. Jest istnieniem w dialogu. A zatem, teologiczny sens podo-

<sup>32</sup> Zob. *tamże*, s. 18.

<sup>33</sup> *Tamże*, s. 19.

bieństwa do Boga to bycie odpowiedzią człowieka na stwórcze wezwanie Boga<sup>34</sup>. Kryjąca się w fakcie stworzenia człowieka historiozbawcza relacja do Boga aktualizuje się przez jego odniesienie do Chrystusa. Przez Chrystusa i w Chrystusie człowiek może poznać objawienie, którego stał się adresatem, a także odczytać powołanie do uczestnictwa w życiu Bożym. Stworzenie człowieka i świata ma swoją najgłębszą podstawę i ostateczny cel w Jezusie Chrystusie (por. Ef 1, 3-14). W najgłębszych zamiarach Boga cała ludzkość i świat zostały w Chrystusie przeznaczone do chwały (por. Rz 8, 28-30; Flp 3,21). Dopiero przez Chrystusa i w Chrystusie osobowa relacja człowieka jako stworzenia z Bogiem – Stwórcą staje się możliwa. Z kolei jednym z istotnych wymiarów relacji człowieka do Boga jest jego wezwanie do wspólnoty z Nim w Chrystusie. Dlatego każdemu mówieniu o człowieku powinno zawsze przyświecać zabarwienie chrystologiczne. W Chrystusie człowiek odkrywa, kim może i powinien się stać, żeby być prawdziwym człowiekiem. Tajemnica człowieka, to jego zasadnicza zdolność stania się przez Chrystusa tym, kim jest Chrystus. On jest Człowiekiem – Bogiem, my zaś ludźmi, którzy mogą doznać przeobstwienia. Dla wierzącego w Chrystusa istotą natury ludzkiej jest to, że może być ona przyjęta przez Boga. Sens ludzkiej rzeczywistości to zmierzanie do tego, aby się stać rzeczywistością przeobstwioną<sup>35</sup>. Dlatego należy przyjąć, że początkiem i końcem antropologii teologicznej powinna być chrystologia. Antropologia nie może nazywać się chrześcijańską, jeśli nie szuka najwyższej wartości człowieka w Jezusie Chrystusie. Nie można uprawiać antropologii bez chrystologii, w której osiąga swój pełny wymiar<sup>36</sup>. To właśnie w osobie Jezusa Chrystusa zrealizowało się w sposób najdoskonalszy zjednoczenie bosko-ludzkie. Jesteśmy kochani przez Boga w Jego Synu i zostaliśmy wezwani do pełnego uczestnictwa w Jego życiu przy końcu czasów.

Dialogiczna struktura egzystencji człowieka z Bogiem została naruszona przez grzech. Człowiek jako istota wolna powiedział Bogu „nie” i w ten sposób niejako zaprzeczył samemu sobie. Niestety, jesteśmy dziś coraz częściej świadkami tego, jak bardzo grzech po-

<sup>34</sup> Por. G. Langemeyer, *Antropologia teologiczna*, w: W. Beinert (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 2000, s. 142-143.

<sup>35</sup> Por. F. Varillon, *Krótki wykład wiary katolickiej*, Znak 165/1968, s. 269.

<sup>36</sup> Por. J. Dupuis, *Wprowadzenie do chrystologii*, tłum. Wł. Zasiura, Kraków 1999, s. 12.

mniejsza człowieka, odwodząc go od osiągnięcia jego własnej pełni (por. KDK nr 13). Od chwili popełnienia grzechu, człowiek coraz pełniej doświadcza cierpienia, lecz nadal musi żyć i działać. Według nauczania soborowego, „będąc stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić” (*tamże* nr 10). Człowiek jako osobowy byt transcendencji i wolności staje się zarazem bytem uwikłanym w świat, czas i historię<sup>37</sup>. Dlatego mówi się także o relacji człowieka do świata i do innych ludzi. Według Pisma Świętego, od samego początku Bóg stwarza świat dla człowieka (por. Rdz 1, 1-27; Rdz 2, 4-20), aby ten nad nim panował i dopełniał dzieła stworzenia. A zatem, świat jest człowiekowi potrzebny, ale i świat potrzebuje człowieka, aby przez niego mógł osiągnąć swoją pełnię. Przez doczesną aktywność, człowiek staje się coraz pełniej sobą, a przez to, jednoczy się coraz doskonalej z wszystkimi ludźmi, pośród których żyje. Jednakże owo bycie w rozwoju sprawia, że coraz częściej stoi on przed koniecznością podejmowania decyzji: czy postępować zgodnie z przeznaczeniem, którym jest bycie obrazem nieskończonego Boga, czy też przeznaczenie to odrzucić. W miarę postępu w opanowywaniu świata wzrasta również odpowiedzialność człowieka za aktualną i przyszłą sytuację całej wspólnoty ludzkiej (por. *tamże* nr 34, 35). Zagląając w swoje serce coraz częściej dostrzega, że jest skłonny do zła. Wzbraniając się często uznać Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego, a także całe uporządkowane nastawienie, czy to w stosunku do siebie samego, czy do innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych. Rzeczywistość grzechu sprawia, że człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to dramatyczna walka między dobrem i złem, między światłem i ciemnością (por. *tamże* nr 13). Radość i nadzieja, smutek i trwoga stale towarzyszą człowiekowi w życiu. Wielu współczesnych ludzi, uwikłanych w tak skomplikowane sytuacje, ma trudno-

---

<sup>37</sup> Por. K. R a h n e r. *Podstawowy wykład wiary*, s. 39.

ści w trafnym rozeznawaniu odwiecznych wartości i zarazem w należyтым godzeniu ich z nowo odkrytymi; dlatego gnębi ich niepokój, gdy miotani to nadzieją, to trwogą, stawiają sobie pytanie o współczesny bieg spraw (*tamże* nr 4). Według nauczania II Soboru Watykańskiego, człowiek wydał już wiele opinii o sobie, różnych i nawet przeciwstawnych, w których często bądź wywyższa siebie jako absolutną normę, bądź poniża się aż do rozpacz, skutkiem czego trwa w niepewności i niepokoju (por. *tamże* nr 12). Świadomy jest tego, iż mocno został zraniony przez grzech (por. *tamże* nr 13, 14) i wpłątany w walkę historii (por. *tamże* nr 37), oraz że nie może być tylko celem dla siebie (por. *tamże* nr 20). Dopiero zbawcza łaska Chrystusa przynosi pojednanie i ocalenie, przywracając przyćmionemu obrazowi Bożemu pierwotną jasność i blask.

W Chrystusie i przez Chrystusa najpełniej objawił się ludzkości Bóg, najbardziej się do niej przybliżył i przez to człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, wyniesienia, transcendentnej wartości człowieczeństwa, sensu swojego bytowania<sup>38</sup>. Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Chrystus już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu jego najwyższe powołanie (por. *tamże* nr 22). W Chrystusie dopełniły się nierozłącznie: dążenie Boga ku człowiekowi – Bóg jest miłością, i człowieka ku Bogu – człowiek w swej ostatecznej głębi jest nadzieją kochania. Bóg objawiony został człowiekowi i jednocześnie – człowiek samemu sobie<sup>39</sup>. Chrystus przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie jest ontycznie największym wzorcem, oddziałującym ustawicznie na każdego człowieka. Jest to działanie wyzwalające i odkupieńcze, prowadzące do dojrzałości i pełnej realizacji człowieczeństwa, a nie tylko udzielanie samego poznania. Tym, który „wychowuje” człowieka i wyzwala, jest wcielone Słowo Boże, przenikające wszystkie tajniki stworzenia, mające moc zbawiania i przemieniania<sup>40</sup>. Ono sprawia, że człowiek jest zawsze dynamicznie nastawiony ku Bogu i ludziom. W ten sposób realizuje swoje powołanie. Natura ludzka nie jest rzeczywistością statyczną,

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, s. 21.

<sup>39</sup> F. Varillon, *Krótki wykład wiary katolickiej*, s. 271.

<sup>40</sup> W. Hryniewicz, *W głębi tajemnicy odkupienia. Doniosłość soteriologicznej nauki Jana Pawła II*, w: Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, s. 189.

„zamkniętą” i autonomiczną, lecz dynamiczną, „otwartą” i egzystencjalnie określoną przez jej relację do Boga. W Jezusie Chrystusie Bóg i człowiek są jednym. Bóg staje się dostępny nie wypierając tego, co ludzkie, lecz realizując i ujawniając człowieczeństwo w jego najbardziej autentycznej formie<sup>41</sup>. Chrystus zjednoczył się z każdym człowiekiem, także z człowiekiem uwikłanym w przeróżne sytuacje życiowe. Gdziekolwiek jest człowiek, tam też jest Chrystus. W ten sposób konstytuuje się nieustannie środowisko Chrystusowe, w którym On, zmartwychwstały i uwielbiony, jest ciągle obecny i działający<sup>42</sup>. Z kolei, człowiek przekształcając świat, a jednocześnie doskonaląc swoją osobowość, uobecnia nieustannie Chrystusa i przygotowuje świat do eschatologicznej pełni. W tajemnicy Odkupienia zostaje on potwierdzony, jakby wypowiedziany na nowo. Jeśli zaś chce zrozumieć siebie, musi całkowicie przybliżyć się do Chrystusa<sup>43</sup>. Z jednej strony, człowiek będąc stworzonym „na obraz i podobieństwo” Boże, jest w nieustannej relacji do Boga – Stwórcy. Z drugiej zaś – Bóg nie stworzył człowieka samotnym, lecz we wspólnocie życia jako mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1, 27 nn.). Człowiek w głębi swej natury jest istotą społeczną i bez wspólnoty z innymi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień (por. KDK nr 12, 25; DA nr 18; DWR nr 3,4). Dlatego też nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go od zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy (KDK nr 34). Człowiek nie może w pełni przeżywać swego związku z Bogiem poza wspólnotą ludzką. Wyrazem zaś tego wertykalno-horyzontalnego ukierunkowania człowieka na płaszczyźnie moralnej są dwa Chrystusowe przykazania miłości<sup>44</sup>. Od ich wypełnienia zależy jego wieczność. Miłość do Boga realizuje się w czynach miłości, których adresem może być tylko drugi człowiek (por. Mt 25, 34-45). Człowiek wolny i obdarzony świadomością odnajduje siebie w istnieniu jako dobro, które zostało mu darowane bez zasług i jakiegokolwiek przyczyny z jego strony<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Tamże, s. 192.

<sup>42</sup> Por. R. E. Rogowski, *Wicher i myśl*, Katowice 1999, s. 228-229.

<sup>43</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, s. 19.

<sup>44</sup> Por. R. E. Rogowski, *Światłość i Tajemnica*, s. 76.

<sup>45</sup> Por. H. Urs von Balthasar, *W pełni wiary*, s. 86-87.



Kościół wierzy, że najważniejszym celem człowieka stworzonego „na obraz i podobieństwo” Boga, odkupionego przez Chrystusa i uświęconego mocą Ducha Świętego, jest istnieć na chwałę Boga, postępując tak, aby każdy czyn odzwierciedlał Jego blask<sup>46</sup>. Służąc drugiemu człowiekowi, angażując się w postęp i rozwój świata, wypełniamy misję nadaną człowiekowi u początku stworzenia. Przekształcanie zaś świata oraz ogólnoludzki postęp i rozwój zawierają w sobie skierowanie wszystkiego ku Chrystusowi.

Dla człowieka niezmiernie ważne jest także pytanie o jego przyszłość. Dzieło Chrystusa dotyczy całej ludzkości, dlatego nic, co należy do człowieka, nie może pozostawać na marginesie zbawienia. Przez Chrystusa i w Chrystusie, człowiek jako istota dynamiczna ustawicznie zmierza ku swemu dopełnieniu, to znaczy, ku zmartwychwstaniu i chwale we wspólnocie zbawionych. Również eschatologia spełnia istotną rolę w teologicznym spojrzeniu na człowieka.

### Eschatologiczne ukierunkowanie człowieka

Dzieje każdego człowieka, a także ludzkości i kosmosu, zmierzają do pewnego punktu ekstremalnego. Mówimy często o przemianie doczesnej egzystencji w całkowicie inny, nowy i niewyobrażalny dla nas sposób istnienia. Człowiek oczekuje od przyszłości szczęścia, którego obecnie nie jest w stanie osiągnąć. Fakt ten świadczy o tym, że człowiek na ziemi nie ma nigdy w pełni siebie. Żyjąc w teraźniejszości, spogląda w przyszłość, w której oczekuje dopełnienia, rozpoczyna „wędrówkę” ku wartościom ostatecznym. II Sobór Watykański stwierdza, że „ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, które jak niegdyś, tak i teraz do głębi poruszają ludzkie serca: czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona Tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy” (DRN nr 1). Chrześcijańska antropologia teologiczna podkreśla, że człowiek stworzony na „obraz i podo-

<sup>46</sup> Por. Jan Paweł II, *Veritatis Splendor*, Poznań 1993, s. 16-17.

bieństwo” Boga, odkupiony przez Chrystusa, zmierza ku dopełnieniu w Bogu, jednak nie indywidualnie, ale przede wszystkim we wspólnocie. Biblia mówi, że Bóg nie stworzył człowieka samotnym, gdyż od początku „stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). W głębi swej natury człowiek jest istotą społeczną (por. KDK nr 12). We wspólnocie ludu Bożego uobecnia się działanie Chrystusa i uświęcająca moc Ducha Świętego. Możemy powiedzieć również, że Kościół tkwi w eschatycznym nurcie historii zbawienia. Dlatego sobór stwierdza, że Kościół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego i wraz z rodzajem ludzkim również świat cały w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (zob. KK nr 48). A zatem wszyscy ludzie są powołani do jednego celu, którym jest sam Bóg (por. KDK nr 24). Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei, on już uzyskał w Chrystusie zmartwychwstałym pewność istnienia życia wiecznego, które będzie stanem ostatecznego szczęścia człowieka w pełni zjednoczonego z Bogiem.

Powtórne przyjście Chrystusa, los całej ludzkości, a także osobiste przeznaczenie człowieka po śmierci, to jakby dwa bieguny, wokół których rozwijała się eschatologia chrześcijańska. Człowiek zawsze stoi w obliczu śmierci, którą może wewnątrz akceptować, względnie odrzucać. Można powiedzieć, że cała ludzka egzystencja jest ustawicznym przeżywaniem śmierci, jakby dojrzewaniem do niej. Autentycznie przeżywane chrześcijaństwo nie polega bynajmniej na fascynacji momentem śmierci, ale na ujmowaniu całego życia w perspektywie eschatologicznej<sup>47</sup>. Człowiek został stworzony dla nieśmiertelności (por. Mdr 1, 13; 2, 24). Bóg jest Bogiem żyjących, który swe stworzenie – człowieka – wzywa indywidualnym imieniem i dlatego nie ginie w nicości<sup>48</sup>. „W obliczu Chrystusa, który jest prawdą, zostanie ostatecznie ujawniona prawda o relacji każdego człowieka z Bogiem” (KKK §1039). W Dniu Ostatecznym każdy człowiek pozna prawdę o sobie i swoim życiu. „Poznamy również ostateczne znaczenie dzieła stworzenia i ekonomii zbawie-

<sup>47</sup> Zob. G. Kucza, *Zmartwychwstanie człowieka jako rzeczywistość zbawcza*, Katowice 1999, s. 2.

<sup>48</sup> Por. J. Ratzinger, *Eschatologia. Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 176.

nia oraz zrozumiemy przedziwne drogi, którymi Opatrzność prowadziła wszystko do ostatecznego celu” (*tamże* §1040). Ponieważ wspólnota z Bogiem jest dla człowieka życiem, dlatego też chrześcijanin spogląda na mające nastąpić po śmierci wydarzenia w aspekcie tej wspólnoty. Wypełnienie dziejów, które nastąpi w dniu paruzji Chrystusa, „będzie ostatecznym urzeczywistnieniem jedności rodzaju ludzkiego zamierzonej przez Boga od stworzenia świata, a której Kościół pielgrzymujący był niejako sakramentem” (*tamże* §1045).

Od momentu stworzenia obraz Boży w człowieku jest permanentnie kształtowany. W pełni ukaże się dopiero w czasach ostatecznych, kiedy zmartwychwstały człowiek zobaczy Boga twarzą w twarz. Chociaż Biblia widzi człowieka całościowo, to jednak przez dwa ostatnie stulecia na plan pierwszy wysuwano przede wszystkim fakt nieśmiertelności duszy ludzkiej. Uważano, że pełna doskonałość i pełne szczęście duszy z istoty swej nie zależy od połączenia z ciałem. Z chrześcijańskiego punktu widzenia nieśmiertelność duszy ludzkiej jest niewątpliwie prawdą filozoficzną. Jednakże jej teologicznym dopełnieniem powinna być prawda o zmartwychwstaniu ciał. Chrześcijańska wizja człowieka nie może być przecież poglądem platońskim, upatrującym w duszy istotę człowieczeństwa. Nie może także utożsamiać człowieka jedynie z ciałem. Chrześcijańska doktryna o człowieku jest więc poglądem, który głosi, że człowiek jest istotą wyjątkową i niezmiernie skomplikowaną. Składa się z ciała, które jest najstaranniej wypracowane wśród wszystkich naczelnych, ale także z duszy, która chociaż jest bytem duchowym, została mocą aktu twórczego połączona z konkretnym ciałem, stanowiąc w pełni człowieka.

Niewątpliwie trzeba ponownie odkryć wymiar eschatologiczny w człowieku. Prawdy eschatologii katolickiej podlegają oczywiście wielorakiej reinterpretacji teologicznej. Jednakże przez wiedzę o istnieniu rzeczy przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, człowiek doświadcza siebie jako nieustannie stającego się i przemijającego. Tylko wychodząc od ponadczasowego Boga i skupiając się w Nim, czasy ludzkiego życia stają się całością, obrazem Boga, którym człowiek ma i chce być, w sposób właściwy czy błędny<sup>49</sup>. Chrześcijanin

---

<sup>49</sup> G. Lange meyer, *Antropologia teologiczna*, s. 106-107.

stojący w obliczu rzeczy ostatecznych całkowicie zawiera siebie Bogu. Bóg nie chce naszego unicestwienia, a wyrazem tego jest chociażby nasze zmartwychwstanie cielesne. Trzeba jednak zrozumieć, że nasze absolutne spełnienie pozostaje dla nas wciąż tajemnicą, którą musimy czcić w milczeniu.

\* \* \*

Teologia chrześcijańska mówi o człowieku w świetle Objawienia Bożego i umieszcza go w aspekcie historyczno-zbawczym. Chce widzieć człowieka takim, jaki jest on w rzeczywistości we wszystkich swoich wymiarach. Jest to spojrzenie na wskroś dynamiczne. Możemy powiedzieć, że teologia dostrzega człowieka w rozwoju. Podkreśla fakt, a zarazem konieczność dojrzewania bytu ludzkiego aż do osiągnięcia pełni. Człowiek ukazany jest jako byt dany i zadany, gotowy, ale i zdążający nieustannie do swej pełni<sup>50</sup>.

Współczesna chrześcijańska antropologia ukazuje człowieka jako byt o strukturze cielesno-duchowej, ukierunkowany w swym istnieniu na Boga. Jej zadaniem jest pokazanie, jak wielkie znaczenie ma człowiek w oczach Bożych. Stworzenie człowieka na „obraz i podobieństwo Boże” jest fundamentem, na którym ma on budować swe człowieczeństwo. W całym swoim życiu rozwija siebie, wznosząc się coraz bardziej na płaszczyznę transcendentalną. Dlatego też istotą antropologii teologicznej jest ukazanie człowieka, który w całej swej egzystencji zmierza ku nieskończoności. Droga do pełni człowieczeństwa prowadzi przez Jezusa Chrystusa, dlatego powinniśmy na nowo odkryć swoją przynależność do Niego, zrozumieć godność i przeznaczenie człowieka. Podstawowym zadaniem człowieka jest rozwój wewnętrzny, który pomoże wo odkryć prawdę o tym, że Bóg permanentnie przybliża się do niego w Chrystusie mocą Ducha Świętego i nadaje właściwy sens jego życiu i działaniu. Należy podkreślić, że to zbliżenie się Boga do człowieka staje się dla niego zbawieniem, od pierwszego momentu swojego istnienia człowiek został włączony w dialog zbawienia. Zaś ostatecznym celem jest osiągnięcie nieba i tym samym dopełnienie człowieczeństwa.

---

<sup>50</sup> Por. L. Bałter, *Teologiczne spojrzenie na człowieka*, w: *Być człowiekiem*, Poznań-Warszawa 1974, s. 15.

Teologia współczesna nie może być nauką oderwaną od rzeczywistości; nie może mówić o Bogu nie mówiąc równocześnie o człowieku, stworzonym na „obraz i podobieństwo” Boże, odkupionym przez Chrystusa i powołanym do chwały. Racją bytu Kościoła jest objawiać Boga, który pozwala nam widzieć siebie w Chrystusie<sup>51</sup>. Dlatego wszelka antropologiczna koncentracja w teologii zawsze musi prowadzić przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, a tym samym, nie może być oderwana od chrystologii. Ponadto powinna również ukazywać cel dążeń człowieka – osiągnięcie pełni.

Z naszych dotychczasowych rozważań możemy wskazać na zasadniczy postulat pod adresem zarówno teologii jak i duszpasterstwa. Otóż, przedmiotem zarówno teologii chrześcijańskiej jak i działalności pastoralnej ma być, konkretny człowiek, tworzący z innymi ludźmi wspólnotę zbawienia i mający konkretne problemy. Z całą pewnością nie można go opisywać w oderwaniu od jego początku, czyli aktu stworzenia, oraz jego powołania, czyli wezwania do uczestnictwa w życiu Bożym. Człowiek został stworzony na „obraz i podobieństwo” Boże (por. Rdz 1, 26-27) i jest obiektem działania łaski Bożej. Dla niego Bóg stał się człowiekiem i z miłości dla niego Chrystus przyjmuje krzyż. Niewątpliwie stał się on w pewnym sensie partnerem Boga. Człowiek został zaproszony do dialogu z Bogiem, którego celem może być tylko osiągnięcie szczęścia wiecznego<sup>52</sup>. Boskie misterium zbawienia obejmuje całego człowieka. Należy on do świata materii, ale również i do wieczności. Istnienie i śmierć, byt i nicność są niejako dwoma scenami, na której rozgrywa się historia człowieka.

Idea obrazu i podobieństwa Bożego w człowieku, skoncentrowana w Piśmie Świętym na dziele stworzenia, stopniowo przyjmuje formę chrystologiczną i eschatologiczną. Człowiek został stworzony na „obraz i podobieństwo Boże” oraz powołany do wspólnoty z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Chrystus zmartwychwstały wytycza kierunek życia i działania człowieka. Zadaniem antropologii teologicznej jest więc spojrzenie na człowieka jakby od zewnątrz.. Dlatego chrześcijańska koncepcja człowieka powinna przede wszystkim ukazywać relację człowieka do Boga, który objawia siebie w Chrystusie, powinna mówić o człowieku także w aspekcie zbawczego planu Boga.

<sup>51</sup> Por. *tamże*, s. 128.

<sup>52</sup> Zob. G. Kucza, *Zmartwychwstanie człowieka jako rzeczywistość zbawcza*, s. 187.

Można powiedzieć, że antropologia teologiczna powinna być powiązana z chrystologią i soteriologią. Z drugiej zaś strony, niezmiernie ważny okazuje się także jej związek z eklezjologią i eschatologią. Celem każdego człowieka jest bowiem osiągnięcie zbawienia, które może on osiągnąć jedynie przez Chrystusa we wspólnocie Kościoła. Ponadto trzeba również stwierdzić, że prawdziwy i pełny obraz Boży w człowieku zostanie odsłonięty w Dniu Ostatecznym. Czas obecny można by określić jako moment „przejściowy”, w którym kształtuje się obraz Boży w naszym zwyczajnym życiu. Podkreślenie faktu Bożego powołania człowieka w Chrystusie i wezwania go do bycia takim jak On, musi być z konieczności obecne od samego początku wszelkich rozważań antropologii teologicznej. Dopiero wychodząc niejako od Chrystusa, który jest najdoskonalszym obrazem Boga, można dobrze zrozumieć, na czym polega stworzenie człowieka na „obraz i podobieństwo: Boże. Należy stwierdzić, że rozwój antropologii jest pewną wypadkową osiągnięć w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Dzisiaj coraz częściej rozpatruje się człowieka jako substancjalną jedność duszy, ducha i ciała, którą w pełni możemy zrozumieć tylko dzięki Chrystusowi. Należałoby również ukazać niezwykłą oryginalność człowieka wśród wszystkich innych stworzeń. Człowiek stworzony na „obraz i podobieństwo” Boga, odkupiony przez Chrystusa i powołany do wspólnoty z Bogiem w wieczności, powinien stanowić fundament do uprawiania antropologii teologicznej. Z całą pewnością antropologia zarówno filozoficzna jak i teologiczna powinny zajmować znaczące miejsce we właściwym uprawianiu teologii.

*ks. Grzegorz KUCZA*